

## Powołanie Abrahama

Powołanie jest tajemnicą, darem i wyzwaniem. Nie jest więc czymś prostym, wymaga ciągłej refleksji. Powołanie jest obowiązkiem, którego realizacja wymaga wielu wyrzeczeń. Jednak to, co wielkie i wspaniałe, nigdy nie przychodzi łatwo...

Jak zaznaczyłem w wyżej podanym temacie, chciałbym odwołać się do Pisma Świętego i ukazać, jak przebiegał proces powołania Abrahama, nazwanego później przez Boga – Jahwe „Abrahamem”.

Pan rzekł do Abrahama: Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci wskażę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozślawię: staniesz się błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi. Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał, a z nim poszedł i Lot. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Charanu (Rdz 12, 1 - 4).

Powołanie Abrahama stanowi punkt zwrotny w dziejach świata. Sam Bóg - Stworzyciel wszechświata - zainterweniował w życie jednostki. Bóg rozpoczął przemianę ludzkości od jednego człowieka, a był nim Abram, który opuścił Ur Chaldejskie, aby szukać szczęścia na obcej ziemi. W życiu patriarchy zdarzyło się coś niezwykłego, przemówił do niego Bóg: Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci wskażę.

Abram musiał zerwać wszystkie dotychczasowe związki i skierować się w niepewną przyszłość. Wyjdź z twojej ziemi, czyli ojczyzny; z twojej ziemi rodzinnej... , czyli z miejscowości rodzinnej, tam gdzie ciągle przebywał; i z domu twego ojca „, a więc z kraju swych przodków. Musiał opuścić dom rodzinny i iść w nieznaną. Bóg domagał się od Abrahama porzucenia, wyrzeczenia się wszystkiego: ojczyzny, miejscowości, rodziny. Abram nie znał Boga, a jednak: udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał. Nastąpiło powołanie przez Boga i odpowiedź człowieka. Czy łatwo było Abramowi uwierzyć, zaufać?

Przede wszystkim musimy wiedzieć, że sam Bóg był dla niego kimś zupełnie obcym. Wprawdzie Abram prowadził koczowniczy tryb życia, to jednak posiadał własną ojczyznę, był właścicielem licznych stad owiec, miał żonę - Sarę, krewnych, miał też swoich bogów, których czcił w sposób przyjęty przez jego plemię.

Dokąd ma iść?

Wiedział tylko tyle: do kraju, który mu wskaże Bóg. Inicjatywa wyszła od Boga. Abram, któremu Bóg zmienił później imię na „Abraham”, zawierzył całkowicie Temu, który go wezwał. Bóg wybrał go z rodziny, która służyła bogom cudzym i poprowadził swoimi drogami do nieznaną krainy.

Zastanów się, Bracie: Czy powołanie jest sprawą samego Boga? Czy wystarczy być tylko powołanym i można czekać z założonymi rękoma? W powołaniu, czymś niezwykle ważnym jest uświadomienie sobie „darmowości” obietnic Bożych. Bóg daje powoływanemu obietnicę, choć nie zawsze czyni to wyraźnie. Abrahamowi przyrzeka, że będzie go darzył swoim błogosławieństwem.

Powołanie jest darem Boga i dlatego należy Mu się ze strony człowieka dziękczynienie, ale Boże wezwanie wymaga także współpracy. Dar powołania jest niewątpliwie niezbadaną tajemnicą, obejmującą więź, jaką sam Bóg nawiązuje z konkretnym człowiekiem, istotą jedyną i niepowtarzalną. Tajemnica ta musi być przyjmowana i odczuwana jako wezwanie, które domaga się odpowiedzi płynącej z głębi serca, z „sanktuarium” człowieka, gdzie przebywa sam na sam z Bogiem.

Papież Jan Paweł II powiedział: Niech Bóg sprawi, by kapłani z żywą wdzięcznością pamiętali zawsze o otrzymanym darze; niech nakłoni wielu młodych, by wielkodusznie przyjęli Jego wezwanie do całkowitego poświęcenia się sprawie Ewangelii. Przyniesie to korzyść ludziom naszych czasów, tak bardzo potrzebującym nadziei, i napętni radością chrześcijańską Wspólnotę, która będzie mogła z ufnością patrzeć w przyszłość i podejmować wyzwania bliskiego już Trzeciego Tysiąclecia.

Kochany Bracie i Siostro! Wszyscy ludzie potrzebują zbawienia, gdyż sami nie mogą go sobie zapewnić, dlatego Bóg wybiera różnych ludzi, w różnych krajach i różnych narodowości. Wzbudza powołania: zakonne, kapłańskie, misyjne, małżeńskie. Zastanów się chociaż przez chwilę: Czy nie jesteś „wybrany” czy też „wybrana”, aby służyć Panu, w zakonie, w kapłaństwie?

Cóż to jest powołanie kapłańskie czy zakonne? To przede wszystkim „dar łaski Bożej”, która pulsuje w sercu człowieka i wzywa do wyboru szczególnej drogi do świętości. Ten Boży głos może stać się źródłem osobistego szczęścia, ale może także być powodem dramatycznego zmagania się z czymś, czego nie chcemy zaakceptować, czego nie znamy, nie rozumiemy i boimy się przyjąć.

Zechciej zaufać Panu, jak to uczynił Abraham. Usłyszał głos nieznanego mu Boga, i zawierzył Jemu całe swoje życie, swój los i los swojej rodziny, krewnych, wszystko, co posiadał.

Panie! Naucz mnie jak odpowiadać na twoje wezwanie; naucz mnie z Tobą współpracować; naucz zaufać Ci bezgranicznie...

Własnego kapłaństwa się boję,  
własnego kapłaństwa się lękam  
i przed kapłaństwem w proch padam  
i przed kapłaństwem klękam...

(J. Twardowski)